



Dominik Kolorz: Kraje, które przez dziesięciolecie rozwijały swój przemysł dzięki taniej energii, teraz odmawiają tego prawa biedniejszym państwom. » STRONA 4

Krzysztof Leśniowski: Pokazaliśmy gościom z Niemiec, że nasze kopalnie to nowoczesne zakłady, które mają przed sobą wiele lat funkcjonowania. » STRONA 4



Nie będzie referendum dotyczącego obowiązkowego posyłania sześciolatków do szkół. Za przyjęciem obywatelskiego wniosku w tej sprawie opowiedziało się 222 posłów, przeciwko było 232 parlamentarzystów.

Posłowie wiedzą lepiej

Po zakończeniu głosowania przedstawiciele Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców rozwinęli na sejmowej galerii transparent z napisem: „Rodzice i dzieci głosu nie mają”. Wynik głosowania skomentował przewodniczący Solidarności Piotr Duda. – W odrzuconym właśnie przez Sejm RP wniosku o referendum w sprawie sześciolatków, jak i wcześniejszym wniosku Solidarności o referendum w sprawie wieku emerytalnego, chodziło tylko tak naprawdę o jedno – o prawo wyboru. Jak widać politycy znowu wiedzą lepiej – podkreślił Piotr Duda.

Szef „S” przypomniał, że związek buduje koalicję społeczną na rzecz wzmocnienia instytucji ogólnokrajowego referendum z inicjatywą obywateli. – Bliski ukończenia jest obywatelski projekt zmian, który idzie w kierunku referendum obligatoryjnego, a więc takiego, którego politycy nie będą mogli zablokować – dodał. Podkreślił, że jest pełen podziwu dla przedstawicieli Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców, którym udało się zebrać milion podpisów pod wnioskiem referendalnym.

Debata na temat referendum odbyła się nie w dniu głosowania, ale dwa tygodnie wcześniej. Wtedy swoje argumenty mogli przedstawić inicjatorzy wniosku. Natomiast 8 listopada, czyli w dniu głosowania, ostatnie słowo należało do Donalda Tuska. Premier choć

Foto: ratujmaluchy.pl



Wynik głosowania pokazał, jak rządząca obecnie w Polsce koalicja traktuje obywateli

stwierdził, że szkoły są własnością narodu, podkreślił, że jest przeciwny wnioskowi o przeprowadzenie referendum, pod którym podpisał się milion Polaków.

Przeciwnicy obowiązkowego posyłania sześciolatków do szkół argumentują, że nie wszystkie dzieci w tym wieku są przygotowane do rozpoczęcia nauki. Podkreślają też, że

znaczna część szkół nie jest odpowiednio dostosowana do potrzeb mniejszych dzieci.

Przed głosowaniem w niższej izbie parlamentu doszło do ostrej wymiany zdań. Przedstawiciele Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców poparli postawienie wniosku przez partię opozycyjną. Poseł PiS Kazimierz Michał Ujazdowski podkreślił, że głosowanie w sprawie referendum oświato-

wego jest jednym z najważniejszych w tym roku i ma dwa aspekty – obywatelski i edukacyjny. – Ten projekt został przygotowany przez ludzi, którzy działają dla dobra dzieci i polskiej szkoły – powiedział. Zaznaczył, że wynik głosowania pokaże, jak w Polsce traktowany jest obywatel i czy ma prawo do korzystania ze swoich uprawnień. – Jeżeli w takiej

sprawie nie pozwolicie na referendum, to w jakich sprawach pozwolicie się wypowiedzieć Polakom? – pytał Ujazdowski posłów koalicji PO-PSL.

Zdaniem opozycji do powstania wniosku o referendum w sprawie sześciolatków doprowadził sam premier Donald Tusk, który zlekceważył wszystkie sygnały mówiące o tym, że źle się dzieje w polskiej

oświacie. Posłowie przypomnieli też, że w założeniach resortu edukacji obniżenie wieku szkolnego miało kosztować budżet państwa 340 milionów, a ostatecznie rząd przeznaczył na ten cel zaledwie 40 mln zł. Natomiast za spoty telewizyjne propagujące postawienie sześciolatków do szkół podatnicy zapłacili 4 mln zł.

AGNIESZKA KONIECZNY

Prawo do referendum jest martwe

Nie pierwszy raz posłowie zlekceważyli głos Polaków i odrzucili obywatelski wniosek o przeprowadzenie referendum w ważnej społecznej sprawie.

Podobna sytuacja miała miejsce w marcu ubiegłego roku, kiedy to Sejm nie poparł wniosku NSZZ Solidarność o przeprowadzenie referendum dotyczącego wieku emerytalnego. Wówczas pod obywatelskim wnioskiem podpisało się 2,5 mln ludzi. Solidarność proponowała, by każdy mógł odpowiedzieć na pytanie, czy jest za wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat. Odrzucając wniosek posłowie nie dali milionom Polaków takiej szansy, a kilka miesięcy później decyzja o podwyższeniu wieku emerytalnego weszła w życie. Od 1989 roku w Polsce nie odbyło się ani jedno referendum ogólnokrajowe z inicjatywą obywateli.

Dlatego wśród postulatów zgłoszonych przez NSZZ Solidarność podczas Ogólnopolskich Dni Protestu znalazła się też zmiana prawa o referendach ogólnokrajowych. Solidarność proponuje, by po zebraniu 500 tys. podpisów rozpisanie referendum było obligatoryjne, czyli takie, którego posłowie nie będą mogli zablokować. Dziś o tym, czy ono się odbędzie, decyduje Sejm.

Obecnie zasady i tryb przeprowadzania referendum ogólnokrajowego reguluje ustawa z 14 marca 2003 roku, która stanowi m.in., że złożenie wniosku referendalnego, pod którym podpisało się przynajmniej 500 tys. osób, jest jednoznacznie tylko z poddaniem tego wniosku pod głosowanie Sejmu. Ostatnie zdanie należy więc do posłów, a nie do społeczeństwa.

AK

CIEPŁOWNICTWO

Operacja Enpower

Solidarność z Tauron Ciepło jest zaniepokojona planowanymi przekształceniami właścicielskimi w spółce. Firma ma zostać przejęta Enpower Service. Mimo ustnych zapewnień prezesa, że to tylko

formalna operacja, sprawa budzi wątpliwości. Związkowcy obawiają się, że celem tego przedsięwzięcia może być pozbawienie pracowników dotychczasowych uprawnień zawartych w porozumieniach społecznych i zakłado-

wych układach zbiorowych. Zwracają uwagę, że przekształcenia są przygotowywane z naruszeniem zasad dialogu społecznego. Do tej pory zarząd nie skierował do przedstawicieli pracowników informacji w tej sprawie. » STRONA 3

PEREGRYNACJA POMNIKA

Płaszcz miał złoty i złote galoty

Pomnik przyjechał do Katowic w „Tuskobusie” bez plandeki, aby premier mógł się ukazać w całej krasie mieszkańcom regionu. „Złoty Donek” był bardzo gorąco witany przez rozentuzjazmowany tłum

kierowców, stojących w korkach przed katowickim Rondem, dlatego nie porzesał na jednej rundzie honorowej wokół ronda, ale bisował. Wśród owacji wzmocnionych powitalnymi klaksonami dotarł na katowicką aleję gwiazd,

czyli ulicę Stawową, gdzie wdzięczni wyborcy zorganizowali akademię ku jego czci. Swoją obecnością zaszczycili ją również towarzysze premiera, współtwórcy pomników rządów PO w regionie i w kraju. » STRONA 5

LICZBA tygodnia

20 proc.

– tyle głosów otrzymałaby Platforma Obywatelska, gdyby wybory odbyły się na początku listopada – wynika z sondażu Homo Homini dla dziennika „Rzeczpospolita”. 31 proc. poparcie uzyskało Prawo i Sprawiedliwość, a 15 proc. Sojusz Lewicy Demokratycznej. Według sondażu w Sejmie znalazłby się jeszcze Twój Ruch z 6-procentowym poparciem. PSL, Solidarna Polska i Nowa Prawica uzyskałaby wynik poniżej progu wyborczego. Taki wynik oznacza, że gdyby wybory odbyły się teraz, Polską rządziłaby koalicja PO-SLD. Sondaż przeprowadzono w dniach 8-9 listopada na reprezentatywnej próbie 1100 osób.

WIEŚCI z KK

Manifestacja w Gdańsku

» **BLISKO 5 TYS. LUDZI WZIĘŁO UDZIAŁ** w manifestacji zorganizowanej 9 listopada przez pomorską Solidarność, Forum Związków Zawodowych oraz OPZZ. Demonstranci przeszli ulicami Gdańska spod historycznej Bramy nr 2 na Długi Targ, gdzie odbył się wiec przy pomniku „Złotego Donka”. – Razem występujemy przeciwko tej liberalnej zarzie – zachęcał Piotr Duda, przewodniczący Solidarności. – Tym którzy czekają, że będzie lepiej, mówię: nie czekajcie. Lepiej już nie będzie. – Odepchnijmy tę bandę od koryta – mówił szef FZZ Tadeusz Chwałka, zarzucając politykom, że Polskę traktują jak folwark. – Musimy uruchomić w całym kraju referenda strajkowe w zakładach pracy – nawoływał lider OPZZ Jan Guz. Odnosił się też do niedawnych wyników badań poparcia społecznego dla działań związków zawodowych. – Związki zawodowe mają 70 proc. poparcia, a rząd ma 70 proc. negatywnych ocen. Więc kto ma rację? – pytał. Piotr Duda powtórzył, że związki nie powrócą do Komisji Trójstronnej i Wojewódzkich Komisji Dialogu Społecznego działających w taki sposób jak dotychczas. Jednocześnie zadeklarował, że Solidarność jest gotowa do dialogu na temat postulatów, ale jedynie w rozmowach dwustronnych, zarówno z rządem jak i pracodawcami. Skrytykował rządzącą ekipę za brak polityki przemysłowej i brak reakcji na postulaty z wrześniowych dni protestów. Zarzucił również rządzącym lekceważenie prawa społeczeństwa do wypowiedzenia się w drodze referendów obywatelskich, komentując w ten sposób odrzucenie przez Sejm wniosku o referendum w sprawie obowiązku szkolnego dla sześciolatków.

DIKK, NY



TRZY pytania

prof. Bronisław Barchański, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

To pomysł absurdalny i niedorzeczny

Zarząd Województwa Małopolskiego zapowiedział złożenie w Sejmiku projektu uchwały całkowicie zakazującej mieszkańcom Krakowa używania węgla, drewna i ciężkiego oleju opałowego do ogrzewania mieszkań i domów. Projekt jest jeszcze bardziej restrykcyjny od tego przygotowanego w październiku, który miał na celu jedynie ograniczenie spalania węgla. Jak ocenia Pan ten pomysł?

– Sądzę, że Zarząd Województwa nie do końca sprawę przemyślał. Z informacji, do których udało mi się dotrzeć, wynika, że w latach dziewięćdziesiątych w Krakowie było ok. 90 tys. pieców na węgiel. Obecnie jest ich ok. 30 tys., a zapylenie cały czas rośnie. To wynika z wielu czynników. Po pierwsze ubodzy mieszkańcy miasta, żeby zaoszczędzić na węglu, palą w piecach, czym tylko się da: śmieciami, butelkami i oponami. Po drugie nie tylko w Krakowie, ale i w całej Polsce nastąpił gwałtowny rozwój transportu samochodowego. W ciągu kilku lat kilkunastokrotnie wzrosła liczba pojazdów o napędzie spalinowym,

W Krakowie mamy trzy razy mniej pieców na węgiel niż przed dekadą, a zapylenie wciąż rośnie.

a rozwiązania transportowe w Krakowie nie zmieniły się od lat kilkadziesiąt. Pomysł całkowitego zakazu używania węgla w mieszkaniach i domach prywatnych może jedynie wywołać uśmiech na twarzy, podobnie jak zamiar wyeliminowania drewna do opalania kominków. Co w takim razie zarządzający województwem małopolskim powinni zrobić żeby rzeczywiście zmniejszyć zapylenie?

– Przede wszystkim dokładnie przeanalizować, jakie są prawdziwe przyczyny zapylenia Krakowa. Zbadać procentowy udział poszczególnych nośników, np. pyłu, który wydziela się z klocków hamulcowych czy z opon przy hamowaniu i ruszaniu pojazdów. Węgiel nie jest tutaj

na pierwszym miejscu. Jeżeli spala się go coraz mniej, a zapylenie cały czas rośnie, to trzeba zwrócić uwagę na inne czynniki, które ten przyrost powodują. Jakiego mogłyby być skutki wejścia w życie takiej uchwały?

– Jeżeli ponad 90 proc. polskiej energii powstaje z węgla kamiennego i brunatnego, to opowieści o tym, że z tego nośnika zrezygnujemy, należy uznać za absurdalne. Węgiel na Górnym Śląsku wydobywany jest od wieków i tego się nie zmieni w ciągu kilku czy kilkunastu lat. Taka zmiana jest niewykonalna, i technicznie, i finansowo.

Pojawiła się informacja, że zamiar wprowadzenia całkowitego zakazu używania węgla przez mieszkańców Krakowa stał się przedmiotem szerokich konsultacji społecznych. To prawda?

– Być może ktoś z kimś rozmawiał, ale ja nie słyszałem o konsultacjach prowadzonych przez Zarząd Województwa ze środowiskami, które rzeczywiście się na tym znają.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Kur wie lepiej – w ten sposób niezjący już niestety znakomity publicysta Dariusz Fikus zatytułował swoją polemikę z peerelowskim propagandzistą Tadeuszem Kurem. Rzec miała miejsce w marcu 1968 roku, tekst został wstrzymany przez cenzurę, więc mało kto przeczytał ów artykuł, ale ten wybitny tytuł żyje, bo jest ponadczasowy. Inne nazwiska noszą dzisiejsi propagandziści aparatu władzy i trzepania szmalu. Ale wrażenie familiarnych powiązań z owym redaktorką Kurem jest nieodparte. Tytuł „Kur wie lepiej” pasowałby do wielu tekstów opisujących życie i twórczość dzisiejszych aparatczyków z różnych szczebli władzy, nie tylko tej tzw. czwartej.

Milion podpisów rodziców sześciolatków trafiło do kosza, bo Kur wie lepiej. Ponad dwa miliony podpisów pracowników, którzy chcą decydować o czasie swojej pracy i o emeryturze, trafiło na wysypisko. Kur wie lepiej. Towarzysze z partii rządzącej co rusz testują granice obywatelskiej odporności na poszerzanie zakresu władzy. I co? I nic. Będą kolejne testy. Lud niby szemrze, ale to nie robi wrażenia na towarzyszach. Lud zapomni. Kowalski nie myśli, że jest ludem. Kowalski myśli, że jest z tych prawdziwych Kowalskich, że jemu się uda, że on sobie poradzi, wykombinuje, załatwi. Szwagier pomoże. Znajomy znajdzie dojskie. Lotto ofiaruje. Damy radę. Jakos to będzie. Nie będą ci, to będą inni. Niewiele się zmieni. Może tylko na chwilę, a potem znów się okaże, że dla tej zmiany też pracuje jakiś Kur. I, oczywiście, wie lepiej.

Brzmi to jak defetystyczna gawęda Polaka-staruszka, która już wszystko widział, który jadł chleb bez polepszaczy i z polepszaczami, i który już na nic nie czeka, bo wie, że nie ma na co. Ale ten fatalizm ma niestety głębokie podstawy. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w naszym kraju dominuje to dołujące przekonanie, że mamy do wyboru tylko dwie drogi życiowe, albo zostać Kurem albo Kowalskim.



Polityk może oszukiwać część społeczeństwa przez cały czas i wszystkich przez pewien czas, ale nie może ciągle oszukiwać wszystkich! Abraham Lincoln

Milion podpisów rodziców sześciolatków trafiło do kosza, bo Kur wie lepiej.

Gdy przychodziłem na ten padół przed czterdziestu laty, Polska była dumna ze zwycięskiego remisu na Wembley. Dziś myślę sobie, że to jakieś fatum. Zwycięskiego trzeciego miejsca z mundialu RFN nie pamiętam. Dzieciństwo to jednak najspanialszy czas w życiu człowieka. Mało co się pamięta. Przegranego mundialu w Argentynie też nie zarejestrowałem. W przedszkolu o tym nie dyskutowaliśmy. Świetnie pamiętam inne zwycięskie trzecie miejsce – w Hiszpanii. Po powrocie prasa pisała o polskich reprezentantach per „nasi srebrni medaliści”. To był taki „chłył” propagandowy. Wówczas wice mistrzowie świata otrzymywali medale pozłacane, a tym trzecim przypadały srebrne. A potem w miarę w chodzenia w dorosłość oswajałem się z nieustającą falą wspaniałych remisów i heroicznymi

bojów o honorowe gole. W takiej atmosferze trudno uwierzyć, że jest się mieszkańcem kraju, który potrafi wygrać. Jednorazowe zwycięstwa szybko zmieniają się w pasma kolejnych nieszczęść.

Dziś porażki „biało-czerwonych” ogląda mój syn. Jeszcze nie wie, że przyszedł na ten padół w kraju, w którym czci się remisy i honorowe gole. Coś tam dociera do jego świadomości, ale mam nadzieję, że jeszcze się nie zagnieździło. Żyje nadzieją, że to jest to pokolenie, która pokona fatum. Pokoleniem, dla którego zwycięstwo będzie po prostu zwycięstwem, remis nie będzie powodem do dumy, a porażka nie będzie nazywana moralnym zwycięstwem, tylko po prostu przegraną. Czy ta nadzieja się spełni? Wiem, że są na to szanse, aby nie było to kolejne pokolenie zakompleksionych Polaków dających się doić zagranicznym cwaniakom i krajowym Dyzmom. A jeśli moje nadzieje się nie spełnią? To ze smutkiem będę musiał przyznać, że jednak wciąż Kur wie lepiej.

JEDEN Z DRUGA:)

Już w blisko 200 firmach w Polsce wprowadzono wydłużone okresy rozliczeniowe czasu pracy. Solidarność zachęca, aby pracownicy jak najszybciej zorganizowali się w związkach zawodowych, bo to jedyna skuteczna możliwość obrony przed utratą znacznej części miesięcznych wynagrodzeń.

Mogą stracić nawet połowę pensji

Pod koniec sierpnia weszły do Kodeksu pracy przepisy umożliwiające wydłużenie okresów rozliczeniowych czasu pracy. Chociaż ta zmiana jest niekorzystna dla pracowników, pracodawcy bez skrupułów z niej korzystają. Jak wynika z danych Państwowej Inspekcji Pracy, do 5 listopada okresy rozliczeniowe czasu pracy zostały wydłużone w 198 firmach. W zdecydowanej większości, bo aż w 157 z nich, do 12 miesięcy.

– Porozumienia w sprawie przedłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy weszły w życie głównie w takich branżach jak: przetwórstwo przemysłowe, handel i naprawy oraz budownictwo – informuje Danuta Rutkowska, rzecznik prasowy Głównego Inspektora Pracy.

Tylko w 22 firmach porozumienie dotyczące wydłużenia okresów rozliczeniowych zostało podpisane przez organizacje związkowe. W pozostałych, w których nie ma związków, zmiany zaakceptowali tylko przedstawiciele załogi. To właśnie ta kwestia wciąż budzi najwięcej kontrowersji. Przepisy nie określają bowiem sposobu wyłaniania przedstawicieli pracowników do prowadzenia z pracodawcą rozmów na ten temat i nie

Pracownicy nie dostaną pieniędzy za nadgodziny razem z miesięcznym wynagrodzeniem, **lecz dopiero po 12 miesiącach.**

gwarantują im żadnej ochrony prawnej. Zdaniem związkowców, może się więc okazać, że osoba, która w imieniu pracowników podpisała porozumienie z pracodawcą, została przez niego „podstawiona”.

Konieczna zgoda związków

Dr Krzysztof Hus, prawnik śląsko-dąbrowskiej Solidarności zwraca uwagę, że korzystniejsza dla pracowników sytuacja jest w tych firmach, w których działają związki zawodowe. Porozumienie w sprawie wydłużenia okresów rozliczeniowych musi bowiem zostać podpisane przez wszystkie organizacje. Bez ich zgody pracodawca sam nie może wprowadzić zmian.

Obecnie eksperci NSZZ Solidarność biorą udział w negocjacjach dotyczących wydłużenia okresów rozliczeniowych czasu pracy w kilkunastu firmach. – Przede wszystkim staramy się wprowadzić do ewentualnych porozumień z pracodawcami zapis chroniący pracowników



Za wydłużeniem okresów rozliczeniowych czasu pracy lobbowały przede wszystkim koncerny motoryzacyjne

przed nadmiernym przekroczeniem 40-godzinnej normy tygodniowo. Chodzi o to, żeby godzin pracy nie było więcej niż np. 45 – mówi. Podkreśla, że w tej chwili rozmowy prowadzone są głównie w firmach działających w branży motoryzacyjnej oraz w zakładach, w których natężenie produkcji jest różne w poszczególnych okresach roku. – Są to te firmy, które lobbowały na rzecz wprowadzenia tych zmian do Kodeksu pracy – dodaje.

Chodzi o likwidację nadgodzin

Przyznaje, że wprowadzenie wydłużonych okresów rozliczeniowych czasu pracy postawiło pracowników w bardzo trudnej sytuacji. Przede wszystkim pozbawia ich bieżącej wypłaty pieniędzy za wypracowane godziny nadliczbowe. Nawet jeżeli pracują więcej niż 40 godzin tygodniowo, to pieniądze za nadgodziny nie dostaną razem z miesięcznym wynagrodzeniem, lecz dopiero po 12 miesiącach.

– W Polsce systemy płacowe są tak zbudowane, że pracownik znaczną część swojego wynagrodzenia wypracowuje w nadgodzinach. Dlatego po wydłużeniu okresu rozliczeniowego czasu pracy, pracownicy mogą stracić nawet połowę miesięcznej pensji – dodaje Hus.

Natomiast jeżeli firma będzie miała przestój, to pracownik otrzyma wynagrodzenie równe najniższej pensji krajowej, bez względu na to, na jaką kwotę podpisał umowę o pracę. Jeśli

przed upływem dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy firma upadnie lub zostanie zamknięta, pracownik nie będzie miał praktycznie żadnych szans na wywalczenie wynagrodzenia za godziny przepracowane ponad normę.

Zdaniem związkowców pracodawcy byli zainteresowani wydłużeniem okresów rozliczeniowych czasu pracy, ponieważ takie rozwiązanie umożliwia im przerzucenie ryzyka związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej na pracowników. – To pracodawca, a nie pracownik odpowiada za organizację pracy i zapewnienie ciągłości produkcji. A w tym przypadku ryzyko przerzucane jest na najłagodniejszego – przypomina prawnik śląsko-dąbrowskiej „S”.

Można uchylić

Związkowcy podkreślają, że pracownicy tych zakładów, w których wprowadzone zostały wydłużone okresy rozliczeniowe czasu pracy, powinni się jak najszybciej zorganizować w związki zawodowe. – Organizacja związkowa, która powstanie w takiej firmie, będzie mogła dążyć do uchylenia lub korekty porozumienia podpisanego z przedstawicielem załogi innym niż związki zawodowe – informuje dr Krzysztof Hus.

AGNIESZKA KONIECZNY

Operacja Enpower w Tauron Ciepło

Solidarność z Tauron Ciepło jest zaniepokojona planowanymi przekształceniami właścicielskimi w spółce. Związkowcy obawiają się, że doprowadzą one do pogorszenia warunków płacy i pracy w tym przedsiębiorstwie.

Spółka Tauron Ciepło S.A. z kapitałem zakładowym 1,238 mld zł ma zostać przejęta przez spółkę Enpower Service sp. z o.o. z kapitałem zakładowym 25 tys. zł. Po tym przejściu ma powstać połączony podmiot o nazwie Tauron Ciepło sp. z o.o. Z informacji ustnych, jakie uzyskaliśmy od prezesa, wynika, że to formalna operacja, która ma na celu zmniejszenie obciążeń fiskalnych w bilansie przedsiębiorstwa, czyli redukcję kosztów działalności. Mimo to sprawa budzi poważne wątpliwości – mówi Justyna Latos, przewodnicząca Solidarności w Tauron Ciepło.

Związkowcy obawiają się, że cała operacja może być przygotowaniem do po-



Pracownicy boją się pogorszenia warunków płacy i pracy

zbawienia pracowników ich dotychczasowych uprawnień zawartych w porozumieniach społecznych i zakładowych układach zbiorowych. – Po przekształceniu pracownicy Tauron Ciepło S.A. staną się pracownikami formalnie nowego podmiotu Tauron Ciepło sp. z o.o. Przejdą do „nowej” firmy na zasadzie artykułu 23¹ K.p. Zgodnie z zapisami tego artykułu zachowują dotychczasowe warunki płacy i pracy oraz uprawnienia wynikające z zakładowych

układów zbiorowych pracy, ale tylko przez 12 miesięcy. Po upływie tego czasu stracą swoje uprawnienia, a pracodawca może im przedstawić nowe warunki płacy i pracy, gorsze od poprzednich i nie będą ich chronić żadne porozumienia społeczne. Obawiamy się, że to jeden z celów całej tej rzekomo wyłącznie księgowej operacji – podkreśla przewodnicząca

Jak informuje przewodnicząca, w spółce Tauron Ciepło obowiązuje obecnie

kilka zakładowych układów zbiorowych pracy. – W skład Tauron Ciepło wchodzi zakłady, w których w różnym czasie podpisywano różne układy zbiorowe. Od dłuższego czasu pracujemy nad ich ujednoczeniem i podpisaniem jednego wspólnego układu zbiorowego. Jednak te prace idą dość opornie i planowany na wiosnę przyszłego roku termin uzgodnienia i podpisania ujednoczonego układu wydaje się nierealny. Przejęcie Tauronu Ciepło S.A. przez Enpower będzie wygodnym pretekstem do zaniechania jakichkolwiek negocjacji. Co prawda będziemy mogli rozmawiać z formalnie nowym pracodawcą o nowym układzie zbiorowym, ale znajdziemy się pod ścianą. Staniemy przed wyborem: albo jakikolwiek układ, na który wyrazi zgodę pracodawca, albo po 12 miesiącach ani tych kilku dotychczasowych, ani w ogóle żadnego innego układu zbiorowego nie będzie – dodaje Justyna Latos.

Związkowcy zwracają uwagę, że planowane przekształcenia są przygotowywane z naruszeniem zasad dialogu społecznego. – Zarząd nie skierował żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie ani do Rady Pracowników, ani do organizacji związkowych. Zgodnie z obowiązującym prawem zarząd powinien poinformować Radę o zamiarze przekształceń i konsultować te plany. Z kolei oficjalna informacja do związków zawodowych powinna zostać skierowana najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem przekształcenia. Takiej informacji jak dotychczas nie mamy. To tylko potęguje obawy załogi związane z planowanym przejściem Tauronu Ciepło przez spółkę Enpower – podkreśla przewodnicząca.

Tauron Ciepło S.A. zatrudnia około 1800 osób. W skład spółki wchodzi dawne: PEC Katowice, EC Katowice, PEC Dąbrowa Górnicza, EC Nowa, EC Tychy oraz EC Kamienna Góra.

GRZEGORZ PODZÓRNY

Czują się oszukani

» **SOLIDARNOŚĆ** z ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej sprzeciwia się zmianie warunków pracy i płacy części pracownikom spółki Manpower Service.

Pracownicy, którym pracodawca zamierza wręczyć wypowiedzenia zmieniające, zostali przeniesieni do spółki Manpower Service w kwietniu tego roku na mocy art. 23¹ Kodeksu pracy. Zgodnie z tym przepisem przez co najmniej 12 miesięcy powinni być wynagradzani na zasadach obowiązujących w AMP. Warunki te zostały zapisane w zakładowym układzie zbiorowym pracy. Dokument gwarantuje m.in. świadczenie za staż pracy wynikające z Karty Hutnika, nagrody jubileuszowe, wyższy dodatek za pracę w systemie czterobrygadowym oraz wyższy dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych. – Pracodawca zapewniał, że przez co najmniej rok pracownicy przeniesieni do Manpower Service będą wynagradzani na zasadach obowiązujących w AMP. A po upływie sześciu miesięcy chciałby im te warunki wypowiedzieć – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w dąbrowskim oddziale firmy.

Związkowcy podkreślają, że pracownicy mają prawo czuć się podwójnie oszukani przez pracodawcę. W 2010 roku zostali bowiem zmuszeni do wzięcia urlopów bezpłatnych w AMP i przeniesieni do firmy zewnętrznej Manpower Transaction. – Prezes zarządu zapewniał wówczas, że po trzech latach wrócą na swoje stanowiska. Zamiast tego przeniósł ich do innej spółki z grupy Manpower – dodaje Majchrzak.

AK

11 listopada rozpoczął się szczyt klimatyczny ONZ. Podczas warszawskiej konferencji ruszyć mają negocjacje dotyczące nowego globalnego porozumienia dotyczącego redukcji CO₂. Nowa umowa klimatyczna ma zostać podpisana za dwa lata na szczycie w Paryżu.

Polska powinna żądać rozliczenia

Nowe globalne porozumienie klimatyczne ma być następcą protokołu z Kioto, którego termin obowiązywania na ubiegłorocznym szczycie klimatycznym COP18 w stolicy Kataru Dausze przedłużono do 2020 roku. Problem jednak w tym, że najwięksi emitenci gazów cieplarnianych, albo nie ratyfikowali protokołu (jak np. USA, czy Kanada, która wystąpiła z protokołu w 2011 roku), albo też nie wypełniają wynikających z niego zobowiązań. Dla przykładu w Chinach emisja CO₂ w latach 1990–2011 wzrosła o 205 ton na głowę mieszkańca, a w Indiach o 100 ton per capita. – Przyjmowanie jakiegokolwiek nowego porozumienia klimatycznego powinno być poprzedzone rzetelnym rozliczeniem wykonania protokołu z Kioto. Warto przypomnieć, że Polska w odróżnieniu od wielu państw, wykonała ten plan z nawiązką. Polska jako gospodarz COP 19 powinna zdecydowanie zażądać takiego rozliczenia – podkreśla Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Świat nie ogląda się na UE

Chiny czy Indie nie mają najmniejszej ochoty na ograniczenie emisji dwutlenku węgla z prostego powodu: byłoby to niekorzystne dla ich gospoda-

Foto: wikipedia.org



Panorama jednego z przemysłowych miast Chin. Chińska gospodarka należy do największych emitentów CO₂ na świecie. W ciągu ostatnich 20 lat emisja CO₂ w tym kraju wzrosła o 205 ton na głowę mieszkańca

rek. Warto dodać, że za złamanie zapisów protokołu nie grożą żadne poważne sankcje. W tej sytuacji trudno oczekiwać, że opracowanie nowego porozumienia klimatycznego jest w stanie cokolwiek zmienić. Z kolei wdrażanie jakichkolwiek nowych programów redukcyjnych bez udziału państw emitujących największe ilości CO₂ nie ma najmniejszego sensu, co zdaje się dostrzegać już nawet część eurodeputowanych, którzy dotąd postulowali zaostrożenie

unijnej polityki klimatycznej bez oglądania się na kraje spoza Wspólnoty. To podejście na szczęście powoli zaczyna się zmieniać. 23 października, w rezolucji przyjętej przed szczytem COP 19 w Warszawie, Parlament Europejski wezwał do 30-proc. redukcji emisji CO₂ do 2020 roku, pod warunkiem, że uczynią to inni emitenci.

Eko-kompromitacja

Zmiana tonu europarlamentarzystów wynika głównie

przedłużającego się kryzysu gospodarczego. W chudych latach mało kogo stać na realizację kosztownych programów redukcyjnych. Inna sprawa to fakt, iż naukowa podstawa unijnej religii klimatycznej staje się coraz mniej wiarygodna. Z opublikowanego niedawno Piątego Raportu Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu (IPCC), instytutu, na którego badaniach opiera się cała polityka klimatyczna UE, wynika, że wszystkie dotych-

Polska, w odróżnieniu od innych krajów, z nawiązką wypełniła zobowiązania z Kioto. Zredukowała emisję gazów cieplarnianych o 30 proc. przy wymaganych 6 proc.

czasowe prognozy dotyczące ocieplenia klimatu nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Zespół pana Rajendra Pachauri, z wykształcenia inżyniera kolejnictwa, który do tej pory był traktowany jak wyrocznia w dziedzinie zmian klimatu, kompletnie się skompromitował, a wraz z nim cała unijna polityka klimatyczna w obecnym kształcie.

Nie o klimat tu chodzi

Komisja Europejska nie zamierza jednak wycofywać się z tej polityki. To jasno wskazuje, że nie o klimat tu chodzi, ale o brutalną realizację gospodarczych interesów najbogatszych krajów UE kosztem krajów biedniejszych, takich jak np. Polska. – Pakiet klimatyczny -energetyczny to po prostu interes dla takich krajów jak Francja z energetyką opartą na atomie czy Niemcy z energetyką wiatrową. Kraje te przez dziesięciolecie rozwijały swój

przemysł dzięki taniej energii, a teraz odmawiają tego prawa biedniejszym państwom i jeszcze chcą na nas zarobić – zaznacza szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Backloading = droga energia

W cieniu warszawskiego szczytu, który niemal na pewno nie przyniesie żadnych konkretnych uzgodnień, Rada Europejska przyjęła bardzo niekorzystną dla Polski nowelizację Dyrektywy o Systemie Handlu Emisjami (ETS). Chodzi o tzw. backloading, czyli zawieszenie sprzedaży 900 mln pozwoleń na emisję CO₂, co drastycznie podniesie ich cenę, a w konsekwencji cenę energii, zwłaszcza w kraju takim jak Polska, gdzie energetyka oparta jest głównie na węglu. Droga energia grozi utratą konkurencyjności przemysłu i przeniesieniem produkcji poza granice UE.

Teraz backloadingiem zajmie się sztab negocjacyjny, którego zadaniem będzie wypracowanie kompromisu z PE. Następnie propozycja legislacyjna trafi pod obrady komisji środowiska PE, a w kolejnym kroku, prawdopodobnie 10 grudnia, pod głosowanie plenum. W lipcu tego roku Parlament Europejski już raz poparł backloading. Jeżeli i tym razem eurodeputowani dadzą temu instrumentowi zielone światło, polską gospodarce czekają poważne kłopoty.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Przekazać Niemcom jak ważny jest węgiel dla Śląska i Polski

16 listopada na łamach Frankfurter Allgemeine Zeitung, ukaze się reportaż o polskim górnictwie. O tym, jak wygląda praca w kopalni, życie w typowym górniczym mieście i jak wielkie znaczenie ma węgiel dla Śląska i całej polskiej gospodarki niemieckiemu dziennikarzowi opowiedzieli i pokazali górnicy z kopalni Knurów-Szczygłowice.

Konrad Schuller, korespondent Frankfurter Allgemeine Zeitung na Polskę i Ukrainę skontaktował się z Solidarnością w KWK Knurów-Szczygłowice w październiku. – W rozmowie telefonicznej powiedział, że chciałby napisać reportaż o polskim górnictwie, o tradycjach z nim związanych oraz o tym, jak tu na Śląsku oceniamy unijną politykę klimatyczno-energetyczną. Nieprzypadkowo przyjechał na Śląsk w przeddzień rozpoczęcia szczytu klimatycznego w Warszawie – mówi Krzysztof Leśniowski, przewodniczący Solidarności w Kopalni Knurów

-Szczygłowice Ruch Knurów, który wcielił się w rolę przewodnika ekipy niemieckiego dziennikarza.

5 listopada razem z dziennikarzem FAZ na Śląsk przyjechał fotoreporter i operatora kamery. Jednym z elementów ich trzydniowej wizyty w Knurowie był zjazd pod ziemię, na który udało się uzyskać zgodę dyrekcji kopalni i zarządu Kompanii Węglowej. – Poszliśmy tam, gdzie pracowali ludzie. To nie wyglądało tak, jak często widzimy na obrazkach z wizyt polityków w kopalniach, kiedy prowadzi się ich wysokim, szerokim i pustym chodnikiem. Pokazaliśmy gościom z Niemiec, jak naprawdę wygląda praca górnika i że nasze kopalnie to nie tylko tradycja i historia, ale też coraz nowocześniejsze zakłady pracy, które mają przed sobą jeszcze wiele lat funkcjonowania – mówi Leśniowski.

Kiedy ekipa Frankfurter Allgemeine Zeitung czekała wśród górników kończą-



Jednym z elementów trzydniowej wizyty dziennikarzy FAZ w Knurowie był zjazd pod ziemię

cych szycie na wyjazd na powierzchnię, dziennikarz zapytał ich o to, co sądzą o unijnej polityce klimatycznej. – To byli w większości młodzi ludzie, zatrudnieni w kopalni od kilku lat. Wszyscy odpowie-

dzieli w ten sam sposób, że po prostu boją się o swoje miejsca pracy i o to że unijna polityka klimatyczna w obecnym kształcie zrujnuje nie tylko polskie górnictwo ale i cały nasz przemysł. To samo panu

Konradowi podczas jego wizyty w naszym mieście powiedział zarówno prezydent Knurowa i dyrektor naszej kopalni, jak i nasz proboszcz z parafii św. Cyryla i Metodego ks. Andrzej Wieczorek, który przez całą

swoją postać kapłańską był związany z górnictwem i górniczymi miejscowościami. W tej sprawie całe nasze miasto mówi jednym głosem – zaznacza przewodniczący.

W Knurowie goście z Niemiec poznali też rodzinę państwa Sochow, w której zawód górnika przechodzi z pokolenia na pokolenie. Na kopalni pracowal dziadek i ojciec, dzisiaj pracuje na niej syn. – Nasi goście zobaczyli zarówno piękną górniczą tradycję, jak i to, co współcześnie oznacza węgiel dla takich miejscowości jak Knurów i dla całej polskiej gospodarki – podkreśla Leśniowski.

Reportaż Konrada Schullera o polskim górnictwie ukaze się na łamach niemieckiego dziennika 16 listopada – Ciekawi jesteście jak dziennikarz zza granicy przedstawi ten temat. Jego spojrzenie na pewno będzie się różnić od naszego. Mamy jednak nadzieję, że tekst będzie rzetelny – mówi szef kopalnianej Solidarności.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Katowice hucznie przywitały pomnik „Złotego Donka”. Akademię ku czci premiera zaszczycili swą obecnością regionalni liderzy partii rządzącej i członkowie rządu.

Płaszcz miał złoty i złote galoty

Foto: TSD



„Złoty Donek” we właściwy sobie sposób wskazywał nam kierunek

Foto: TSD



Ministrowie jego rządu zostali odznaczeni przez wdzięcznych obywateli orderami z kartofla

Pomnik przyjechał do Katowic w „Tuskobusie” bez planeki, aby premier mógł się ukazać w całej krasie mieszkańcom regionu. „Złoty Donek” był bardzo gorąco witany przez rozentuzjzmowany tłum kierowców, stojących w korkach przed katowickim Rondem, dlatego nie pozostał na jednej rundzie honorowej wokół ronda, ale bisował. Wśród owacji wzmocnionych powitalnymi klaksonami dotarł na katowi-

cką aleję gwiazd, czyli ulicę Stawową, gdzie wdzięczni wyborcy zorganizowali akademię ku jego czci.

Pomnik stanął u zbiegu ulic Stawowej i Mickiewicza, a wokół niego ustawiono pięć pomników symbolizujących wspaniałe osiągnięcia obecnej władzy – pomnik Kolei Śląskich, pomnik remontu Stadionu Śląskiego, pomnik budowy wiaduktu w Mszanie, pomnik pustych portfeli i pomnik kolejki do lekarza specjalisty.

Happening nawiązywał do poetyki peerelowskiej akademii „ku czci”, a jako że 7 listopada mija rocznica wybuchu rewolucji październikowej, to właśnie do tego typu uroczystości nawiązali organizatorzy wizyty premiera. Deklamowano wiersze rewolucyjne, m. in. słynny utwór „Już z Platformy wystrzał padł”. Uczestnicy wsłuchiwali się też w nieśmiertelne frazy wiersza Majakowskiego, „Mówimy – Donald, a w domyśle – partia, mówimy – partia, a w domyśle – Tusk”.

Zabrzmiała też m. in. „Międzynarodówka” oraz hymny: „Donald marzi” i „Dziękujemy ci, Platformo”.

Akademię zaszczycili swą obecnością towarzysze premiera, współtwórcy pomników rządów Platformy Obywatelskiej w regionie i w kraju – minister edukacji Krystyna Szumilas, szef regionalnych władz Partii i wiceminister górnictwa Tomasz Tomczykiewicz, maestro kolejnictwa śląskiego Adam Matusiewicz, minister od portfeli, czyli Jacek Rostowski oraz minister

zdrowia Bartosz Arłukowicz. Przybyli na szczytach, aby móc swobodnie spoglądać na ludzi z wysoka. Żeby jednak wyborcy mogli ich dojrzeć, swoje wizerunki umieścili poniżej pleców. Podczas akademii zostali za swe ogromne zasługi odznaczeni wysokimi orderami z kartofla. Nie zabrakło oczywiście czerwonych goździków dla odznaczonych i dodatkowo obowiązkowej pary rajstop dla pani minister.

W czasie uroczystości zorganizowano konkursy

dla ludu, m.in. na najpiękniejszy ukłon dla premiera czy najwspanialszy wiersz o Najdroższym Przywódcy. Laureaci konkursów byli obdarowywani „Kartką na zdrowie”, czyli bonem reglamentacyjnym skracającym czas oczekiwania na dostęp do lekarzy specjalistów.

Finałem uroczystości była wspólna sesja zdjęciowa uczestników akademii z pomnikiem „Złotego Donka” i z jego towarzyszącymi na szczytach.

NY

Foto: TSD



Roztańczony lud fetował Wielkiego Wodza, przy okazji odganiając gołębice, aby nie zanieczyściły pomnika

Foto: TSD



Zebrani obok monumentu „Haratającego Słoneczka” mogli podziwiać wielkie zdjęcia pomników jego władzy



Monika Weingärtner,
CDO24



Obowiązki właściciela psa część 2

Z posiadaniem psa wiąże się wiele obowiązków, które prawo nakłada na właścicieli czworonogów. W pierwszej części artykułu była już mowa o opłacie od posiadania psa możliwej do wprowadzenia przez odpowiednie Rady Miasta oraz regulacjach prawnych dotyczących wyprowadzania psów na smyczy lub w kagańcu. Przedmiotem niniejszego artykułu będą m. in. odpowiedzialność posiadacza psa za szkody, które wyrządził ich czworonóg oraz kwestia przepisów wprowadzających dla właścicieli psów nakaz sprzątania psich kup po swoich pupilach.

Prawo nakłada na posiadaczy psów obowiązek zachowania szczególnej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, który zależy od gatunku i stopnia niebezpieczeństwa jaki może on stwarzać dla otoczenia, dlatego dla ras psów uznawanych za agresywne (np. rottweiler, owczarek kaukaski, amerykański pit bull terrier) wprowadzone zostały szczególne uregulowania przewidujące, że „prowadzenie hodowli lub utrzymywanie” takiego psa wymaga zezwolenia.

Odpowiedzialność cywilna i karna

Posiadacze psów za szkody wyrządzone przez swoich pupilów mogą odpowiadać na gruncie niezależnej od siebie odpowiedzialności karnej i cywilnej. W zależności od szkody wyrządzonej przez psa innej osobie, poprzez niezachowanie należytej ostrożności przy trzymaniu psa, odpowiedzialność karna będzie traktowana jako wykroczenie lub przestępstwo. Odpowiedzialność karna będzie zależała od tego, czy w wyniku niedopilnowania psa wyrządzona szkoda to zniszczenie rzeczy, czy uszkodzenia ciała innej osoby. Przy szkodzie polegającej na zniszczeniu rzeczy, przykładowo zniszczenie ubrania, pogryzienie lub nawet zagryzienie innego psa, istotną będzie wartość wyrządzonej szkody, gdyż przekroczenie wysokości 250 złotych decydo-

wało będzie o kwalifikacji tego zdarzenia już jako przestępstwo, a nie wykroczenie. Odpowiednio surowsze kary przewidziane będą za uszkodzenie przez psa ciała innej osoby (np. dotkliwe pogryzienie dziecka sąsiada), gdzie w zależności od rozmiarów takiego uszkodzenia, w grę będą wchodzić przepisy Kodeksu karnego przewidujące za popełnienie takich przestępstw karę nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

Odpowiedzialność cywilna posiadacza psa, która nie będzie zależna od jego odpowiedzialności karnej, będzie obowiązywała posiadacza do naprawienia szkody wyrządzonej przez jego pupila. Odpowiedzialność za psa będzie ponoszona niezależnie od tego czy posiadacz psa faktycznie sprawował nad nim nadzór, czy jego pupil uciekł lub się zabłąkał i w tym czasie wyrządził szkodę. Odpowiedzialność cywilna, choć kształtowana na podstawie różnych przepisów, będzie ponoszona zarówno wtedy gdy to pies „z własnego popędu”, czyli samoistnego, niezależnego od człowieka zachowania doprowadził do wyrządzenia szkody (np. pogryzienie innego psa), jak i wtedy, gdy pies był narzędziem w rękach człowieka i działał on na polecenie posiadacza psa (np. poszczucie psem sąsiada), tyle, że w tym przypadku posiadacz będzie odpowiadał za szkodę tak, jakby wyrządził ją własnym działaniem lub zaniechaniem.

Zwolnienia z odpowiedzialności

Zwolnienie od odpowiedzialności może nastąpić jedynie wtedy, gdy posiadacz psa wykáže, że sprawował staranny nadzór nad psem i zostanie wykazane, że posiadaczowi psa (jak również jego domownikom lub pracownikom) nie sposób jest przypisać winę za zachowanie czworonoga. Jednakże w przypadku braku stwierdzenia winy posiadacza psa, może on i tak zostać pociągnięty do odpowiedzialności na zasadach słuszności, zgodnie z którymi będzie on musiał poszkodowanemu całkowicie lub częściowo naprawić szkodę

wyrządzoną przez psa, gdy „z okoliczności, a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego poszkodowanego i właściciela zwierzęcia wynika, że wymagają tego zasady współzycia społecznego”. Proszę pamiętać o tym, że odpowiedzialność będzie ponosił ten kto psa chowa lub się nim posługuje, który nie zawsze musi być tożsamy z jego właścicielem.

Ubezpieczenie od szkód wyrządzanych przez psa

W Europie Zachodniej powszechne jest zawieranie przez posiadaczy psów dodatkowego ubezpieczenia OC, na wypadek wyrządzenia szkód przez zwierzęta domowe. W Polsce staje się to również coraz bardziej popularne, dzięki czemu w ofercie wielu ubezpieczycieli znajduje się możliwość wykupienia dodatkowego ubezpieczenia OC, które będzie dawało możliwość dochodzenia przez poszkodowanego ewentualnych roszczeń odszkodowawczych od odpowiedniego ubezpieczyciela, z którym posiadacz czworonoga zawarł umowę.

Uciążliwe szczekanie

Szczekanie psów może być uciążliwe, szczególnie jeżeli zakłóca to ciszę nocną. Wydaje się, że nie każdy rodzaj szczekania będzie usprawiedliwiał konieczność interwencji ze strony sąsiadów. W przepisach nie będzie chodzić o pojedyncze lub uzasadnione okolicznościami zewnętrznymi szczekanie psa, tylko o szczekanie uporczywe ponad przeciętną miarę. Zatem jeżeli posiadacz psa nie będzie reagował na uporczywe szczekanie psa zakłócające spokój i ciszę nocną sąsiadów to może prowadzić to do pociągnięcia posiadacza psa do odpowiedzialności na podstawie Kodeksu wykroczeń z tytułu zakłócania spokoju i porządku publicznego lub na gruncie prawa cywilnego za zakłócanie korzystania „z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę”. Natomiast jeżeli to sąsiadka drażni naszego psa to może ona i jej zachowanie, po spełnieniu przesłanek

wynikających z art. 78 Kodeksu wykroczeń, podlegać karze grzywny do 1 000 złotych albo karze nagany.

Sprzątanie po psie

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, daje możliwość uchwalania na terenie gmin regulaminów dotyczących utrzymania w nich czystości i porządku. Uchwała taka będzie klasyfikowana w ramach prawa miejscowego i może być podjęta po zasięgnięciu opinii państwowego powiatowego inspektora sanitarnego. Właśnie takie regulaminy będą zawierały szczegółowe wymagania i obowiązki obowiązujące na terenie tej gminy lub miasta, które dotyczą sprzątania odchodów po własnym psie z terenów użyteczności publicznej, trawników, ulic, chodników, itp. Regulaminy mogą również przewidywać, że niektóre grupy osób będą zwolnione z obowiązku sprzątania odchodów swoich psów, mogą to być przykładowo osoby niewidome korzystające z psów przewodników. Proszę pamiętać, że niezastosowanie się do obowiązków wynikających z regulaminu zagrożone jest karą grzywny, dlatego posiadacze psa powinni zapoznać się z odpowiednimi regulaminami miasta lub gminy, które jako ustalenia prawa lokalnego są ogólnodostępne.

Proszę pamiętać, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji na temat odpowiedzialności posiadaczy psów w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2013 r.): **3.785,38 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- » renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- » renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwaliła kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacji koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania z **www.solidarnoskatowice.pl** z zakładki **Dokumenty i druki wyborcze.**

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebran wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz w Jerzego Półtoraka tel./fax 32 206 85 20; e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapiresse sp. z o.o. Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 13 listopada 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **TAK TO JUŻ JEST, ŻE NAJSZYBCIEJ** zwraca na siebie uwagę idiota, jak słusznie mawiał freiter „Kania” Kaniowski z C.K. Dezerterów Kazimierza Sejdy. A jeżeli zgromadzimy w jednym miejscu dużą grupę ludzi, to możemy mieć pewność, że prędzej czy później kilku idiotów wśród nich się ujawni. W Marszu Niepodległości osobiście nie szliśmy, ale podejrzewamy, że większość jego uczestników całą trasę przedreptała sobie spokojniutko. No, ale takie zbójckie prawo idioty, bez względu na to, czy prawicowego, czy lewaka, i tak to jego pokażą w telewizji zamiast normalnych ludzi. Nic się na to nie poradzi. Można co najwyżej wyłączyć telewizor. I większość z Was Drodzy Czytelnicy pewnie to zrobiła, bo oglądanie co roku identycznej rozróby powoli staje się nudne. Choć zdarzają się smaczki. W tym roku ujęła nas dramatyczna relacja z bestialskiego ataku skrajnie prawicowych zwyrodnialców na squat przyjaznych, pokojowo nastawionych lewackich niewiniątek. Jak się później okazało, napastnicy zaskoczyli squatersów, gdy ci opalali się na dachu budynku. I tylko przypadek sprawił, że zażywali kąpieli słonecznej w kominiarkach, a oprócz gałzek oliwnych oraz chleba i soli mieli przygotowane koktajle Mołotowa i hojnie tym specyfikiem częstowali gości.

» **ZA ZADYMĘ W WARSZAWIE DOSTAŁO SIĘ** oczywiście Kaczafiemu, choć bidok w tym dniu czmychnął przewencyjnie do Krakowa. Na nic mu się jednak to nie zdało, gdyż jedna z telewizji zastosowała sprytny zabieg, dzięki któremu przeciętny widz i tak skojarzył stołeczną rozróbę z wyżej wymienionym. Mianowicie zastosowano tzw. obraz w obrazie. W małym okienku Jaro przemawiał z Krakowa, a w dużym fajczyła się strażnicza budka w ruskiej ambasadzie. Okazuje się, że gdy trzeba obnażyć bezmiar nikkczemności

Foto: fb.com/miszczsarkazmu



Kaczafiego, takie drobnostki, jak czas i przestrzeń nie mają żadnego znaczenia.

» **DZIĘKI COROCZNEMU LISTOPADOWEMU** festiwalowi mordobicia wszyscy szybko zapomnieli o referendum w sprawie sześciolatek. Co prawda chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie liczył, że najbardziej obywatelska z obywatelskich partia tym razem uszanuje głos społeczeństwa, ale jednak w innym terminie sprawa miałaby szansę na nieco dłuższy żywot medialny. A tak szast prast i po kłopotcie. Gdybyśmy byli zwolennikami teorii spiskowych, moglibyśmy rzec, że to nie może być przypadek.

» **WSEJMIE TEŻ WSZYSTKO POSZŁO GŁADKO.** Zielone ludziki co prawda najpierw wypuściły posta Kłopotka, żeby trochę pobrykał i pokazał ich niezależność wobec większego koalicjanta, ale na końcu i tak zagłosowali tak, jak im Donek kazał. Na dodatek, jak podaje

Super Express, ludowcy wymyślili, żeby dziurę budżetową załatać, podnosząc akcyzę na piwo o 10 proc. Sześciolatek to wam może do czasu uzyskania praw wyborczych winy zapomną, ale to drugie to już naprawdę przesada.

» **TERAZ KOLEJNY ODCINEK** tasiecowego serialu pod podnoszącym ciśnienie tytułem „Na co państwowi urzędnicy wydają nasze pieniądze”. Jakiś czas temu pisaliśmy o pani wiceminister od cyfryzacji, która polskie internety promuje w Burkina Faso. Okazuje się jednak, że są wśród urzędniczej braci jednostki o większej fantazji w wyborze kierunków „służbowych” wyjazdów. Połec Tomasz, szef Generalnej Dyrekcji Transportu Drogowego, czyli instytucji od wieszania fotoradarów, służbowo jeździł np. do Jordanii. Rzecznik GDTD zapytany, czego jego szef tam szukał, odpowiedział, że przyglądał się m.in. ujednoliceniu praktyk kontrolnych

stosowanych przez służby kontrolne krajów leżących na trasie Jedwabnego Szlaku. Wymyślenie zabawnej pointy nie jest sztuką łatwą. Na szczęście czasami z pomocą przychodzą nam państwowi urzędnicy.

» **ZDARZAJĄ SIĘ JEDNAK W NASZYM POLSKIM** powiecie rzeczy, przy których człowiek zapomina języka w gębie i o żadnej poincie nie może być mowy. Oto jedna z nich. Okazuje się, że niejaka Beata Sawicka domaga się od sądu zwrotu butelki drogiej whiskey i luksusowego pióra z brylantem, które dostała w ramach łapówki od agenta Tomka i które to były jednym z dowodów w jej procesie. Teraz sympatycznej pani Beacie pozostaje chyba już tylko zażądać wypłacenia aktorskiej gaży od autora słynnego nagrania, na którym wymusza łapówkę... tzn. chcieliśmy powiedzieć, pada ofiarą nikkczemnej prowokacji CBA.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

– Antoś, czemu profesor, jak odebrał ci ściągę, to nie dość że nie wywalił, ale jeszcze postawił czwórke?!
– Jaka tam ściągę... raptem dwa wzory napisane na banknocie 100 euro...

Jasio zwierza się koledze:
– Wydaje mi się, że moi rodzice mnie nienawidzą.

– Dlaczego tak myślisz?!
– Dają mi dziwne zabawki do kąpieli...

– Do kąpieli różne rzeczy się bierze.
– Tak? Toster, suszarkę, przedłużacz?!

Nasze stosunki są tak intensywne, że po wszystkim nawet sąsiedzi wychodzą zapalić.

Pani w szkole nakazała dzieciom napisać wypracowanie, które miało by się kończyć zdaniem: „Matka jest tylko jedna”. Na drugi dzień pani pyta się dzieci.

– No dzieci przeczytajcie co napisaliście – może zaczniemy od Małgosi.

– Mama jest kochająca przytula nas, układa do snu. Matka jest tylko jedna.

– Gosiu 5 siadaj. Teraz Pawełek – Mam wyprowadza nas na spacer kupuje nam rowery. Matka jest tylko jedna.

– Pawełku 5 siadaj. Wreszcie Pani przepętała prawie całą klasę. Pozostał tylko Jasiu.

– Jasiu a ty, co napisałeś?
– W domu balanga, a wódka leje się litrami, goście rzygają na dywan.

Nagle wódka się skończyła, więc matka do mnie: Jasiu skocz do lodówki przynieś dwie wódki. Idę do kuchni, otwieram lodówkę i drę się z kuchni: Matka! Jest tylko jedna!

Wizerunki na banknotach nie przedstawiają Chucka Norrisa ponieważ uznał, że ludzie mieliby problemy z tak dużymi nominatami.

Mistrz w pchnięciu kulą do trenera:

– Dziś muszę pokazać klasę... na trybunie siedzi moja teściowa!
– E! nie dorzucisz...

Trzech gości umówiło się w knajpie na flaszkę. Przy stoliku robią składkę. Po chwili kelner przynosi flaszkę i mówi: wódka kosztowała 25 zł, zostało 5 zł reszty, żeby było sprawiedliwie ja biorę 2 zł a panom oddaje po 1 zł reszty. Po paru minutach goście liczą: daliśmy 3 banknoty po 10 zł, kelner wydał nam po 1 zł reszty więc wydaliśmy po 9 zł, trzy razy 9 daje nam 27 zł, 2 zł wziął kelner... a gdzie jeszcze 1 zł?

Na budowie robotnik taszczy na plecach dwa worki cementu. Spotyka go szef i pyta:
– Nie lepiej byłoby na taczce?
– Może i lepiej, ale kółko trochę w plecy gniecie.

Zimowe popołudnie. Piękna dama wychodzi na spacer w futrze i spotyka na ulicy członków ekologicznej organizacji Green -peace.

– Jak pani nie wstyd nosić futro zdarte z żywych norek?
– To nie norki, to poliustry.
– A czy pani wie, ile poliestrów miało oddać życie, żeby pani miała futro?!

Na lekcji polskiego:
– Jasiu, powiedz nam, kiedy używamy wielkich liter?
– Kiedy mamy słaby wzrok!

Leci stara baba na Wileńskim i z dala krzyczy do konduktora:
– Panie, panie, ten pociąg to na Tłuszcz?
– Nie, na prąd.

Biznesmen mówi swojemu kole-dze, że jego firma szuka nowego księgowego.

– A nie zatrudniliście nowego kilka tygodni temu? – pyta kumpel.

Biznesmen na to:
– Jego też szukamy.

Pracodawca pyta kandydata na pracownika:
– Dlaczego powinienem pana zatrudnić w moim biurze?
– Bo jestem bardzo odpowiedzialną osobą. W poprzedniej pracy, kiedy coś szło nie tak, zawsze mówili, że jestem za to odpowiedzialny.

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region
Śląsko-Dąbrowski
NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7



W naszej firmie Solidarność została zarejestrowana rok temu. Do związku należy już ok. 70 proc. załogi. Przed powstaniem „S” nie mieliśmy żadnego wpływu na sprawy dotyczące zakładu i pracowników. Będąc w Solidarności, możemy wspierać się wzajemnie i dążyć do poprawy warunków pracy. Niedawno powołał się Inspektorat Pracy. Umożliwi nam to zwiększenie kontroli w zakresie przestrzegania przepisów bhp przez pracodawcę – mówi Barbara Królczyk, przewodnicząca „S” w P.W. EKOP Sp. z o.o. w Jastrzębiu-Zdroju.



**ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!**